

Dlaczego nie można znaleźć wolności w świecie, który nie jest wolny?

16 sierpnia 2017

Opublikowano: 30.06.2011

„Niestosowanie się do swojego toku rozumowania jest aktem nieposłuszeństwa wobec Boga.” św. Tomasz z Akwinu)

I. ŻYCIE W ŚWIECIE, KTÓRY NIE JEST WOLNY

Stawiając pytanie, jak żyć w wolny sposób w świecie, który nie jest wolny, chciałbym zacząć od swej własnej biografii politycznej.

Moje przekonania polityczne ukształtowały się po latach sześćdziesiątych. Bohaterami mojej młodości byli buntownicy przeciwko konformistycznemu i autorytarnemu społeczeństwu. Oczywiście, są nimi nadal. Tendencje, które mnie inspirowały, można scharakteryzować najlepiej dwoma hasłami. Pierwsze brzmi: „Bądź radykalny. Żadnego kompromisu z władzą”. Drugie brzmi: „Bądź praktyczny. Zaczynaj budować wolne społeczeństwo już teraz”.

Oczywiście nawet w czasach największego entuzjazmu wiedzieliśmy, że te dwa hasła są w pewnym stopniu ze sobą sprzeczne. Rozpoczęcie budowy nowego porządku zakładało kompromis z otaczającym nas społeczeństwem starego porządku. Ale wkrótce zrozumieliśmy przykrą prawdę, że musimy wybrać między byciem radykalnym a byciem praktycznym. Przyczyną było to, że prędzej czy później wszystkie praktyczne projekty z radykalnym tłem poniosły klęskę. Projekty te musiały albo zostać zarzucone, albo iść na większy kompromis, niż początkowo planowano. Większość radykałów postanowiła po tym doświadczeniu albo zrezygnować, albo pozwolić na dokooptowanie

się do systemu.

W pierwszej części mojego wykładu pokażę na dwóch przykładach, jak wolnościowa teoria może wyjaśnić klęskę młodzieżowej rebelii bez popadania w rezygnację. Ale powinniśmy porzucić pewne iluzje. Pierwszym przykładem jest ruch wolnych szkół, który próbował zakładać szkoły poza wpływem państwa. Drugim przykładem jest ruch wolnego życia (free life movement), którego celem było prowadzenie bardziej szczęśliwego codziennego życia. W drugiej części mego wykładu będę kontynuował omawianie wolnościowej (libertarian) koncepcji wolności.

II. NAUCZKA Z RUCHU WOLNYCH SZKÓŁ

Idea stojąca za ruchem wolnych szkół w latach sześćdziesiątych była bardzo przekonująca: przy pomocy swej władzy nad edukacją państwo kontroluje życie młodych ludzi i formuje z nich podporządkowanych sobie dorosłych. Teza brzmiała: autorytarna edukacja produkuje autorytarny charakter. Wielcy oświatowcy – przykładowo, by kilku wymienić: niemiecki klasyczny liberał Wilhelm von Humboldt, rosyjski anarchistyczny pisarz Lew Tołstoj, amerykański progresywista John Dewey czy szkocki psycholog A. S. Neill – zawsze wątpili w mądrość instytucji oświatowych kierowanych przez państwo. Dlaczego nie wprowadzić teorii tych myślicieli w życie i nie wziąć edukacji swych dzieci we własne ręce? To była początkowa myśl ruchu wolnych szkół: założenie szkół poza ustanowionym państwowym systemem szkolnym.

Ponieważ Amerykanie są historycznie obdarzeni pewną ambicją, ruch wolnych szkół, choć obecny w prawie wszystkich zachodnich krajach, miał najwięcej zwolenników w Stanach Zjednoczonych. W pierwszych latach wydawało się, że ruch ten osiągnął wielki, niespodziewany sukces. Tysiące wolnych szkół było tworzonych w całej Północnej Ameryce. Jego działacze marzyli o całkowitym wyrugowaniu autorytarnych szkół państwowych. Ale wkrótce zostali zaskoczeni przez trzy poważne problemy.

III. TRZY PROBLEMY

Pierwszy problem wolnych szkół: regulacje edukacji. Edukacja, nawet samofinansująca się prywatna edukacja, jest regulowana przez państwo. Z powodu przymusowych praw dotyczących szkolnictwa trzeba mieć zezwolenie na prowadzenie instytucji oświatowej, inaczej uczniowie będą uznani za wagarowiczów. Otrzymanie zezwolenia oznacza oczywiście akceptację wszystkiego tego, co według rządowych biurokratów jest istotne dla edukacji. Wolne szkoły muszą się poddać lub zrezygnować.

Drugi problem wolnych szkół: społeczeństwo dyplomowe. Większość karier związana jest z dyplomami, jakie dostaje się w szkole. Wszystkie rządowe miejsca pracy i regulowane przez państwo zawody wymagają oficjalnych dyplomów. Znaczący to, że jeśli prowadzisz wolną szkołę bez rządowej licencji, to szanse twoich uczniów na zawodowe kariery są bardzo małe, bez względu na to, jak dobrze są oni wykształceni. Oczywiście niewielu rodziców i uczniów było przygotowanych na to, by zaakceptować taki warunek. Co za tym idzie, warunek ten mocno ograniczył rozwój ruchu wolnych szkół.

Trzeci problem wolnych szkół: konkurencja przeciwko zerowej cenie. Wolne szkoły muszą pobierać czesne. Ale konkurencja, szkoły rządowe, jest finansowana z podatków i nie pobiera nic. Znaczący to, że obojętnie jak efektywnie niebiurokratyczne, wolne szkoły nie byłyby prowadzone, będą one kosztowniejsze niż szkoły państwowe. Chciałbym podkreślić, że nie ma to związku z kwestią, czy ludzie są w stanie płacić za edukację swych dzieci. Oczywiście są w stanie. Płacą za edukację tak czy inaczej. Ale to czesne ukryte jest w płaconych przez nich podatkach. Znaczący to, że jeśli wybierasz wolną szkołę, płacisz podwójne czesne: pierwsze zawiera się w płaconym przez ciebie podatku, a drugie idzie dla szkoły, którą wybrałeś. Naturalnie niewielu ludzi jest w stanie i chce płacić podwójne czesne.

W efekcie te trzy problemy: regulacja edukacji, społeczeństwo dyplomowe i konkurencja przeciwko zerowej cenie zmusiły

każdego działacza wolnych szkół do zdecydowania się na:

- albo porzucenie idei niezależności i podporządkowanie się regulacjom edukacji, zaakceptowanie określonych przez rząd dyplomów oraz wystąpienie o pieniądze z podatków,
- albo porzucenie idei wprowadzania w życie radykalnego myślenia o edukacji i podjęcie zamiast tego kampanii na rzecz zmiany reguł.

Nie było trzeciej drogi. Smutna rzecz, większość działaczy zdecydowała się poddać i pójść na kompromis z warunkami ustanowionymi przez rząd. Mogło być wiele różnych przyczyn tej decyzji, ale jedną z głównych wydaje mi się to, że większość działaczy nie rozumiała korzeni swych niepowodzeń. Większość rozumiała wpływ regulacji edukacji, niektórzy rozumieli wpływ społeczeństwa dyplomowego, ale tylko niewielu rozumiało wpływ konkurencji przeciwko zerowej cenie.

Jednak nawet, jeśli rozumie się poprawnie te trzy problemy, nie można zmienić tego przez osobiste decyzje, ale tylko zmieniając system. Tak więc, nie można znaleźć wolnej edukacji w kraju z państwową edukacją.

IV. NAUCZKA Z RUCHU WOLNEGO ŻYCIA

Obok wolnej edukacji innym wielkim eksperymentem lat sześćdziesiątych była rewolucja kulturowa na rzecz usunięcia z naszego życia konformizmu ciasnych umysłów. Zasada tej rewolucji była skrajnie indywidualistyczna: rób swoje, mówiono w latach sześćdziesiątych, bądź szczęśliwy, a znajdziesz siłę do opierania się współpracy w wojnie i innych przestępczych działaniach rządów.

Indywidualistyczna rewolucja wywarła na społeczeństwo trwały wpływ. Zanim wyjaśnię niepowodzenia tej rewolucji, chciałbym wyrazić swoją wdzięczność dla działaczy z lat sześćdziesiątych, że odnieśli sukces w złamaniu wielu konwencji. W krajach, w których była silna młodzieżowa

rebelia, można dziś nosić długie lub krótkie włosy, ubierać ubranie tak kolorowe, jak się chce, spać z kim się chce, wierzyć w co się chce, decydować wbrew swej rodzinie i tak dalej. Są tendencje do zmniejszania tej wolności, ale mam nadzieję, że będziemy w stanie powstrzymać całkowity nawrót autorytaryzmu.

Tym niemniej ruch wolnego życia doznał niepowodzenia, jeśli chodzi o spowodowanie wzrostu szczęścia. Szczęście jest jakością prywatną i wielu wolnościowców wydaje się przeczyć jakimkolwiek oznakom wpływu społeczeństwa na czyjąś osobistą pomyślność, jako że są oni skłonni traktować takie oznaki jako ideologię kolektywistyczną. Dlatego chcę zacząć swoje omówienie teorią ekonomiczną cieszącą się wśród wolnościowców dobrą reputacją.

Myślę, że wszyscy zgadzamy się co do tego, iż ekonomiczny sukces jakiegoś przedsiębiorcy jest generalnie, podobnie jak szczęście, jakością prywatną. Twój sukces ekonomiczny jest oparty na twoich osobistych decyzjach. Tak samo ekonomiczne niepowodzenie. Ale wolnościowa teoria ekonomiczna dowiodła intuicji, że mogą być takie interwencje rządu, które spowodują, że przedsiębiorcy będą podejmowali błędne decyzje. Murray Rothbard w swojej książce o Wielkim Kryzysie w Ameryce mówi, że pojedyncze niepowodzenie jakiegoś biznesu wynika z osobistej niekompetencji, ale wielość niepowodzeń, taka jak podczas kryzysu, musi być wyjaśniona strukturalnie przez czynniki ekonomiczne. Inaczej trzeba byłoby zaakceptować wniosek, że wolny rynek indywidualnych odpowiedzialności prowadzi do kryzysu ekonomicznego.

Przeformułuję tę tezę tak, by zastosować ją do całego życia, tworząc tym samym wolnościową socjologię w tradycji Paula Goodmana: pojedyncze niepowodzenie w osiąganiu osobistych celów jest spowodowane osobistymi brakami, ale wielość niepowodzeń musi być przypisana wpływowi czynników społecznych. Inaczej trzeba byłoby przypuścić, że ludzie nie są gotowi troszczyć się o samych siebie.

V. POMYŚLNOŚĆ OSOBISTA

Jak faktycznie społeczeństwo wpływa na osobistą pomyślność? Weźmy na przykład seks, który dla większości ludzi jest istotną rzeczą w ich koncepcji szczęśliwego życia. Jednym z wstępnych psychologicznych warunków szczęśliwego kontaktu seksualnego jest, z czym, jak myślę, wszyscy się zgadzamy, zdolność do odreagowania.

Spójrzmy teraz na życie, jakim żyjemy. Dziecko rodzi się w świecie, który nie jest kształtowany przez życzenia jego rodziców i sąsiadów. O ulicach decydują ciała polityczne. Budynki są rezultatami polityki mieszkaniowej. Rodzice pracują długie godziny, bo duża część ich dochodów jest zabierana w podatkach i marnotrawiona przez rząd. Potem są rządowe szkoły, które edukują dziecko, nie pozostawiając wielu wyborów jego rodzicom i jemu samemu. I tak dalej. Dziecko wzrasta zatem bez żadnej szansy działania zgodnie ze swymi decyzjami i widzi dookoła ludzi, którzy o nim decydują. I po tym wszystkim konwencjonalna teoria oczekuje od dorosłej osoby, by ta swobodnie odreagowywała podczas kilku godzin kontaktu seksualnego, ale by taka wolność była ograniczona ściśle do tych godzin. Takie oczekiwanie jest zbyt dziwne, by było brane poważnie. To jest tylko udawanie.

Ten przykład pokazuje, że nie możesz po prostu, jak myśleli młodzi buntownicy lat sześćdziesiątych, wybrać ignorowania konwencji i kontynuować szczęśliwe, satysfakcjonujące seksualnie życie. Konwencje są wyrazem rzeczywistych struktur społeczeństwa. I jeśli je zignorujesz nie zmieniając tych struktur, wrócą one w ten czy inny sposób.

VI. WNIOSEK

Tak jak w przypadku ruchu wolnych szkół, niewielu radykałów rozumiało przyczyny stojące za niepowodzeniem ruchu wolnego życia. Większość po prostu doszła do wniosku, że konwencjonalne życie odpowiada naturze człowieka i zapomniała

o zmienianiu stylu życia. Ale moim wnioskiem, wolnościowym wnioskiem jest to, że nie można znaleźć szczęścia w nieszczęśliwym świecie. Naszym zadaniem jest zatem walczyć o wolny i szczęśliwy świat, tak, byśmy sami mogli być wolni i szczęśliwi.

VII. KU ZROZUMIENIU WOLNOŚCI

Co, zatem, rozumiem przez słowo „wolność”? Omówię trzy popularne koncepcje wolności i odniosę je do przedstawionych przykładów. Te koncepcje to: wolność wewnętrzna, wolność negatywna („wolność od...”) i wolność pozytywna („wolność do...”).

Wolność wewnętrzna. „Wolność wewnętrzna” jest koncepcją religijną. Termin ten wyraża wiarę, że ludzie mają władzę i obowiązek decydowania. Ludzie decydują, co robić, co myśleć, jak reagować, niezależnie od okoliczności czy zewnętrznych nacisków. Decydują się krakać między wronami lub postępować w swój własny sposób, decydują się zachowywać jak tchórze lub jak bohaterowie, decydują się być złymi lub dobrymi. Wewnętrzna wolność nie może być odebrana w żaden sposób, o ile nie spaczy się czyjegoś umysłu, jak musieli nauczyć się wszyscy tyrani świata. Nie oznacza to jednak, że okoliczności czy zewnętrzne naciski nie mają wpływu na czyjąś decyzję. Oznacza to tylko, że bez względu na okoliczności wybierasz pojedyncze działanie w ramach alternatywy, którą sobie uświadamiasz. Wolność wewnętrzna jest wstępnym warunkiem każdej innej wolności, o której można pomyśleć. Weźmy na przykład omawianą wcześniej kwestię szkolnictwa. Wewnętrzna wolność decydowania, że edukacja całkowicie różna od normalnej nadawałaby się lepiej jest wstępnym warunkiem oświadczenia, że państwowa edukacja jest przymusowa. Zresztą bez założenia wewnętrznej wolności nie można nawet mówić o „przymusie”.

Wolność negatywna („wolność od...”). Wolność wewnętrzna jest konieczna, ale niewystarczająca dla określenia wolności. Nie można, tak jak zrobił to Marcin Luter, użyć koncepcji wolności wewnętrznej do obrony obowiązku podporządkowania się władzy.

Luter powiedział: ponieważ wewnętrzna wolność wierzenia w co się chce i myślenia co się chce jest niezniszczalna, to nie ma znaczenia, czy możesz działać według swego przeświadczenia. Ale jest to logiczny błąd. Prawdziwym znaczeniem wewnętrznej wolności jest decydowanie o jakimś działaniu. Szczęśliwie wewnętrzna wolność nie może być odebrana, ale działanie może oczywiście być stłumione. Prawda, że we wszystkich okolicznościach możesz decydować się wierzyć w, na przykład, religię protestancką. Ale oczywiście można ci przeszkodzić w sprawowaniu kultu. Usunięcie przeszkód do działania w zgodzie z twoimi decyzjami nazywane jest „wolnością negatywną”: nie przeszkadza ci się w sprawowaniu kultu. Nie przeszkadza ci się w mówieniu i publikowaniu tego, w co wierzysz. Nie przeszkadza ci się w stowarzyszaniu z podobnie myślącymi dla popierania czegokolwiek. Nie przeszkadza ci się w produkowaniu, sprzedawaniu, kupowaniu i konsumowaniu dóbr, jakie chcesz. I tak dalej. Ta negatywna wolność w językach anglosaskich nazywana jest także „swobodą” („liberty”); słowo to nie ma odpowiednika w języku niemieckim. Ze słowa „liberty” wywodzi się termin „libertarianizm”. Jest zatem jasne, że wolnościowcy (libertarians) koncentrują się głównie na wolności negatywnej. Wolnościowcy chcą bronić tej negatywnej wolności, która istnieje i rozszerzać jej obszar. Przykładowo, wolnościowcy chcą usunąć przeszkody w decydowaniu o edukacji twojej i twoich dzieci. Jeśli „wolność wewnętrzna” jest, jak napisałem, wstępnym warunkiem wolności, to „wolność negatywną” najlepiej rozumieć jako „społeczną strukturę wolności”. Termin „wolność negatywna” oznacza, że społeczeństwo nie przeszkadza ci wprowadzać twych decyzji w życie.

Wolność pozytywna („wolność do...”). Ale czy wystarczy po prostu usunąć przeszkody? Co, jeśli brakuje ci pieniędzy, by publikować to, w co wierzysz? Jeśli brakuje ci rozumu, by decydować, co jest słuszną edukacją dla twoich dzieci? Potrzebujesz nie tylko być wolnym od przeszkód (wolność negatywna), ale także być pozytywnie wolnym do działania. Wolnościowcy są skłonni nie ufać koncepcji wolności

pozytywnej. Boją się, że ich czysta teoria swobody zostanie rozmyta przez wprowadzenie idei wolności pozytywnej. Niewątpliwie kolektywiści używają terminu „wolność pozytywna” do orędowania za środkami przymusowymi, na przykład przymusową edukacją czy redystrybucją. Myślą oni, że przymusowe środki są niezbędne, aby umożliwić ludziom korzystanie z ich wolności. Ale ta myśl nie wypływa z koncepcji wolności pozytywnej, którą potrzebujemy, by w pełni określić, czym naprawdę jest wolność. Niech wyjaśnię, dlaczego... Jako model można pomyśleć społeczeństwo, które usuwa na przykład monopol edukacyjny, ale nic nie zmienia. Żaden oświatowiec nie decyduje się zaoferować odmiennego programu nauczania, żaden nauczyciel nie decyduje się zaoferować odmiennej metody nauczania, żaden rodzic nie decyduje się szukać alternatywy. W takim społeczeństwie nie tylko nikt nie troszczyłby się o żadne swobody, ale również swobody byłyby całkowicie nieistotne. Tak więc musimy powiedzieć, że wolność pozytywna, to jest czynienie użytku z istniejącej wolności negatywnej, jest tym, do czego powinniśmy dążyć. Mówiąc inaczej: ponieważ wierzymy w wolność wewnętrzną, jesteśmy pewni, że ludzie chcą decydować. Jak tylko usuniemy przeszkody, jak tylko przyznamy negatywne wolności czy swobody, ludzie zaczną o sobie decydować. I decyzje, które będą podejmować sami za siebie będą im lepiej odpowiadać niż te, do których byli zmuszani. Ale oczywiście wolnościowcy myślą, że wolność pozytywna nie mogłaby być narzucana żadnymi autorytarnymi środkami. Logika wyklucza koncepcję zmuszania ludzi do czynienia pozytywnego wysiłku ze swej negatywnej wolności.

VIII. PODSUMOWANIE

Za przeproszeniem zwolenników Ayn Rand, chciałbym zacząć końcową uwagę mojego wykładu od zacytowania wielkiego niemieckiego filozofa Immanuela Kanta: „Po uczynieniu ludzi wolnymi”, powiedział Kant, „zaczną oni oczywiście podejmować błędne decyzje. Ale nie ma innego sposobu nauczania się, jak używać wolności, niż przez przyznanie wolności”.

Zestawiając pierwszą i drugą część mojego wykładu, moje przesłanie brzmi: „Musimy próbować działać w wolny sposób w świecie, który nie jest wolny. Tylko tak robiąc wysuniemy roszczenia do wolności i zaczniemy się uczyć ją używać. Ale nie znajdziemy wolności, o ile nie odniesiemy sukcesu w budowie wolnego świata”.

Autor: Stefan Blankertz

Tłumaczenie: Jacek Sierpiński

Źródło oryginalne: „Why You Can't Find Freedom in an Unfree World And Other Libertarian Lectures”, 1996 Stefan Blankertz, Gilbachstr. 1, D-50259 Pulheim, Niemcy.

Źródło polskie: „Mać Pariadka” nr 8-9/1996 i [Libertarianizm](#)